

## Wojciech Tomczyk: Straszny wstyd

Kultura współczesna, od dziesięcioleci na przemian prześmiewcza i zideologizowana, nie stanowi konkurencji dla twórców formatu Conrada – pisze dramaturg Wojciech Tomczyk specjalnie dla Teologii Politycznej

Ponad dwadzieścia lat temu polski podróżnik Marek Kamiński podjął decyzję o przerwaniu wyprawy, której celem było przejście Antarktydy. Kilka dni później widziałem Go w telewizji. Udzielał wywiadu po opuszczeniu niewielkiego samolotu, który przewiózł do a Antarktydy do cywilizacji. Podróżnik, o ile mnie pamięć nie myli, otwarcie okazywał niezadowolenie i rozczarowanie. Swoje niepowodzenie skwitował słowami: „O Boże, co za wstyd...”

To była krótka migawka w telewizyjnych Wiadomościach. Duży mężczyzna przy skrzydle samolotu, odwracający głowę od kamery i wypowiadający zdanie – „O Boże, co za wstyd.” Po dwudziestu latach pamiętam tę scenę.

Ponieważ należę do ludzi usiłujących porządkować wrażenia, wydaje mi się, że pomyślałem wówczas, że oto mam do czynienia z postacią conradowską. Człowiekiem najwyraźniej zagubionym w czasie, przez pomyłkę wrzuconym w nasz, trwający od dziesięcioleci, karnawał. Lub,

*Zostałem zaproszony do udziału w Festiwalu Conrada. Miałem, dzięki temu okazję przypomnieć sobie fundamentalne arcydzieła sztuki filmowej*

jak kto woli, do naszej nierzeczywistości. Przecież już dwadzieścia lat temu nie istniało pojęcie wstydu. A człowiek, który nie przeszedł piechotą Antarktydy doprawdy, nie miał

się czego wstydzić.

Wiele lat później, dzięki niepojętej życzliwości Teologii Politycznej zostałem zaproszony do udziału w Festiwalu Conrada. Miałem, dzięki temu okazję przypomnieć sobie fundamentalne arcydzieła sztuki filmowej. Akurat te, które zostały zainspirowane twórczością Conrada.

Te filmy mają się zaskakująco dobrze. I to nie tylko „Czas Apokalipsy”, obraz, którego siła, była oczywista, od momentu powstania.

Także skromniejsze realizacje – „Smuga cienia” i „Pojedynek” przetrwały próbę czasu. Każdy z tych filmów, gdyby powstał dziś byłby w repertuarze klejnotem. Kultura współczesna, od dziesięcioleci na przemian prześmiewcza i zideologizowana, nie stanowi konkurencji dla twórców formatu Conrada.

Niby miło, a z drugiej strony – straszny wstyd.

*Wojciech Tomczyk*

*Wojciech Tomczyk, w ramach Festiwalu Conradowskiego „Barbarzyńca. Bestia. Europejczyk”, uczestniczył w debacie poprzedzającej film Ridleya Scotta „Pojedynek”*